Nr. 68. Kraków, Sobota dnia 24 Marca 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

W górę serca i czoła!

24 marca 1794—1894 r.

Z wysokiego Wawelu ozwał się Zygmunt Stary — ze spiżowej jego piersi głos daleko i szeroko płynie — zdziwiona Wisła ucichła — białe śnieżyce podniosły główki i nadsłuchują — lud mnogi żegna się, ranne szepcąc pacierze...

Wielka bije godzina... W górę serca i czoła!

Głos Zygmunta coraz bardziej uroczysty, coraz donośniejszy — kto żyw, opuszcza domy i kościoły — i oto fala wielka, nieprzejrzana, ciągnie już ku Rynkowi, na którym stanęli ostatni obrońcy upadającej Polski.

A pośród nich, z obliczem promieniejącem, z okiem ku niebu zwróconem, z prawicą ponad tłumami, widny ten, którego Naród powołał na swego wodza.

Ale to nie wojewoda, mający zastępy butnej szlachty wieść na pohańca. To nie jenerał, który, w imieniu króla, będzie walczył z nieprzyjacielem — ten, który tu przysięga, to w Polsce pierwszy obywatel i pierwszy jej obrońca!

To Tadeusz Kościuszko! To Naczelnik!

W tej nazwie przejawiła się cała idea chwili. Naród go wywyższył, naród mu zaufał, a on dobył oręża w obronie tylko N a r o d u.

On więc nie będzie walczył, aby dla możnowładców zdobyć jeszcze więcej mienia i zaszczytów, a przewagę im zabezpieczyć. On nie będzie kruszył kopji tylko za szlachtę swarliwą, która szła zawsze za wolą możnowładców. On nie będzie strzegł interesów samego tylko mieszczaństwa, które na pół zniemczone, całą duszą Polski ukochać jeszcze nie umiało. On nie będzie bronił samego tylko ludu rolnego, który nad pługiem pochylony, dotąd nie wie, co zacz Ojczyzna. On Naczelnikiem wszystkich — on bratem wszystkich — on obrońcą wszystkich!

Lecz że ten lud jest najnieszczęśliwszym, choć najliczniejszym, że Polska nie była mu dotąd matką, a tylko macochą, przeto przywdział jego strój, białą sukmanę, bo jako biednego, ukochał go najbardziej i przezeń chce cały naród zbawić.

A teraz przysięga, że dla jego dobra, dla jego wolności powiedzie go w bój!

Sto lat upłynęło od owej chwili dziejowej.

Zapadliśmy w otchłań nieszczęścia i sromu — wróg nas przygniótł stopą żelazną i pastwił się nad nami — przez cały wiek nie było widać promienia wśród ciemności — ale dziś, w tę wielką rocznicę, czoło się podnosi i serce rośnie, boć duch Naczelnika pośród nas żyw, a to, co nam niósł, przechodzi w naszą krew, w nasze życie i w czyn!

O! ten lud siermiężny on nam już bratem — choć sam może o tem jeszcze nie wie, my to jednak czujem — bez niego nie dążym więcej do Polski — razem z nim chcemy pracować nad jej odrodzeniem — wespół z nim zmierzać będziemy ku jasnej przyszłości!

Tobie to zawdzięczamy, Bohaterze z pod Dubienki i Racławic. Tyś swojem sercem nas ogrzał, Tyś czystą myślą nas oświecił, Tyś nam wskazał drogę, która wiedzie do szlachetnej wolności, prawdziwej siły i wielkiej Ojczyzny!

Tyś jest dla nas nie człowiekiem śmiertelnym, nie Tadeuszem Kościuszką, lecz szczytną Ideą, która nas odradza i przez którą żyjem.

W tę wielką rocznicę w górę serca i czoła, a ty, Stary Zygmuncie, uderz w hymn radosny, bo kogo stuletnia niewola nie złamała, kto kocha i wierzy, kto wszystkich za braci uznał, ten nie zginie!

Od 24 marca do 5 kwietnia 1794.

I.

Tryumfowała Targowica, zaślepiona namiętnością stronniczą; wszystkie prace Czteroletniego Sejmu obróciły się w niwec; król wyrzekł się złożonej przysięgi; wojsko w części pokonane, w części zdemoralizowane przez króla i Targowicę, ustąpiło pola Moskalom; stronnictwo patrjotyczne, najdzielniejsi pracownicy Czteroletniego Sejmu ustąpili za granicę, Konstytucja Trzeciego Maja została zohydzoną, a panowie Szczęsny Potocki, Rzewuski i Branicki myśleli, że już Ojczyzna upokorzona do nóg im się zwali. Ale Moskale nie dla Targowicy, nie dla ambitnych i pychą szalonych magnatów polskich, toczyli wojnę r. 1792. Posłużyli się Targowicą, by Polskę łatwiej w swą niewolnicę zamienić, ale teraz kazali milczeć pysznym panom z Targowicy, gdy osłabiona Polska gotowym już łupem ich zdrady i przemocy została.

Więc gdy drugi rozbiór zapowiedziały Moskwa i Prusy, a na odgłos tego wzbudziło się w nikczemnych sumienie, a zaślepieni przejrzeli, daremne były ich protesty. Ambasador moskiewski milczeć im kazał, zamilkli. Sejm grodzieński, musiał spełnić rozkazy carowej, a na straży, by wszystko według jej woli wykonano, stanął sam król płochliwego serca. Nie umiał korony Piastów i Jagiellonów, jaśniejącej chwałą tylu wieków, ani nosić na głowie jak Chrobry lub Batory, ani z nią poledz jak Warneńczyk, więc ją znieważył, pełniąc w niej teraz obowiązki wasala następców Iwana Groźnego.

W gorących sercach, w uczciwych sumieniach, budził się protest przeciw shańbieniu polskiej korony, przeciw dobrowolnemu poddaniu się narodu w sromotną zawisłość. W Dreźnie, na tułactwie, przebywali najgorliwsi członkowie Sejmu czteroletniego, przebywał też i Tadeusz Kościuszko. Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj utrzymują stałe stosunki z Warszawą, gdzie bankier Kapostas i jenerałowie: Czapski, Fiszer, Grochowski, Madaliński i wielu innych oficerów, przysposabiali wybuch nowej walki z najazdem. Myśl tę gorąco wziął do serca Ignacy Potocki i starał się dla niej pozyskać Kościuszkę. Kościuszko rozważny, roztropny, zgodził się, ale zalecił, aby powstanie narodu przygotowywało się cicho, ostrożnie. By dopatrzeć przygotowań i być jak najbliżej pola przyszłej walki, przyjechał potajemnie do Galicji, i tu przebywał w domu Wojciechowskich, w pobliżu Tarnowa.

Tymczasem ambasador moskiewski Igelström i niegodziwy hetman Ożarowski, starali się przyspieszyć redukcję wojska polskiego, uchwaloną przez Sejm grodzieński, na żądanie Moskwy. Wojsko koronne liczyć miało według tego postanowienia 9.000, litewskie 6.000. Rada nieustająca, posłuszna rozkazom Igelströma, wydała rozkaz 22 lutego 1794 r., aby natychmiast dowódcy wojsk redukcję rozpoczęli i do połowy marca ją dokonali. Nieposłusznym zagrożono karami.

Ten rozkaz Rady nieustającej przyspieszył wybuch powstania. Pierwszy oparł się rozkazom Rady nieustającej Antoni Madaliński, brygadjer kawalerji narodowej. Dnia 12 marca wyruszył ze swej kwatery w Ostrołęce, na czele 700 żołnierzy i zmierzał do Krakowa. Po drodze uderzał na drobne oddziały Prusaków, znosił je do szczętu, zabierał broń z magazynów pruskich. Rząd królewski, posłuszny Moskwie, ogłosił Madalińskiego buntownikiem i zdrajcą, a jenerał moskiewski Tormasow wyszedł z Warszawy w pościg za Madalińskim, by go dopaść, rozbić i pochwycić. Równocześnie wydał Igelström rozkaz Łykoszynowi, dowódcy moskiewskiej załogi w Krakowie, ażeby opuścił Kraków i szedł naprzeciw jenerała Tormasowa; 23 marca wysz-

Moskale z Krakowa przez Sławkowską bramę. Kościuszko od kilku dni bawił już w Podgórzu pod Krakowem, przybywszy tam na wieść o pochodzie Madalińskiego. Gdy Moskale z miasta wyszli, przybył Kościuszko 23 marca wieczorem do Krakowa i tu zamieszkał u jenerała Wodzickiego. Był to pałacyk niedawno temu zburzony, wznoszący się na prost ulicy Św. Anny. Do ogrodu wjeżdżało się przez bramę, nad którą było małe, ale piękne mieszkanie. Ta brama ocalała i dotąd tworzy pamiątkę miasta i narodu. W tem to mieszkaniu, nad ową bramą, zamieszkał Kościuszko.

Jenerał Wodzicki kazał pozamykać bramy miasta i nie otwierać ich bez jego zezwolenia, a 24 marca ludność Krakowa ze zdziwieniem dowiedziała się, że bramy jeszcze zamknięte, chociaż słońce wysoko. Zrazu jakiś niepokój ogarnia wszystkich, jedni drugich pytają, skupiają się gromadki na rynku, na ulicach, rosną, mnożą się, nareszcie lud się zbiera tłumnie i otacza ratusz. Tu i owdzie padają gorące słowa, że zdrajców ukarać potrzeba, że wkrótce rozpocznie się zawzięty bój z Moskalami. Nikt nic nie wie dokładnie, ale niepokój zamieniać się zaczyna w jakiś nieokreślony zapał, pośród wszystkich warstw społecznych całego miasta. Burmistrz, Filip Lichocki, człowiek słabego charakteru, uległy sługa Targowicy, zaniepokoił się na widok zbiegowiska i już wydał rozkaz, aby straż miejska tłumy rozpędzała, gdy otrzymuje wezwanie od jenerała Wodzickiego, aby natychmiast przybył przywitać Naczelnika narodu. W najstraszniejszym znalazł się kłopocie, pójść wedle rozkazu, znaczy narazić się Targowicy i Moskalom, nie usłuchać Wodzickiego, jeszcze niebezpieczniej, bo ten ma siłę zbrojną pod swymi rozkazami, a nużby użył przymusowych środków? Więc pan burmistrz sprasza rajców miasta na naradę, by wszelką odpowiedzialność podzielić z nimi, a gdy rajcy skłonili go do usłuchania Wodzickiego, udał się do niego, a z nim radni: Czałczyński, Krzyżanowski i Wytyżkiewicz. Gdy przybyli, powiedział im Wodzicki, że Kościuszko jest Naczelnikiem narodu, że cały naród we wszystkich sprawach jemu odtąd ulegać musi, przyczem zawiadomił Lichockiego, że za chwilę miasto i wojsko będzie składało przysięgę posłuszeństwa Kościuszce. Wodzicki zgromił Lichockiego, za utrzymywanie przyjacielskich stosunków z Łykoszynem, Kościuszko zaś dorzucił te słowa:

„Mości Panie Prezydencie! Nie chcę o tem myśleć i pamiętać, jakim byłeś, a oczekuję tego, jakim będziesz. Skoro umiałeś być życzliwym dla Moskali, zdołasz być zapewne życzliwszym dla własnej Ojczyzny, dla mnie zaś zechcesz być zapewne przynajmniej grzecznym“.

Pożegnano Lichockiego, zapowiedziawszy mu, że Kościuszko za chwilę przybędzie do ratusza. Po odejściu prezydenta miasta, udał się Naczelnik z jenerałem Wodzickim, przez ogród pałacowy i boczną furtkę w murze, do pobliskiego kościoła OO. Kapucynów. Mur ten w zeszłym roku zwalono, wznoszą się tam teraz dwie nowe trzechpiętrowe kamienice. Oby się był bodaj tegorocznej uroczystości Kościuszkowskiej doczekał! U OO. Kapucynów odprawiono cichą Mszę Św. w Loretańskiej kaplicy i poświęcono pałasze, przyczem Kościuszko wyrzekł te słowa:

„Daj Boże zwyciężyć, lub zginąć!“

Uderzyła godzina 10. Na rynku stanęły trzy bataljony piechoty z pułków Wodzickiego i Czapskiego, jeden szwadron jazdy i kilka niewielkich armatek.

Tłumy stanęły poza wojskiem, bo niemal cała ludność Krakowa gromadziła się na rynku. Inteligencja miasta, mieszczaństwo, przekupnie i wyrobnicy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, a nawet matki z małemi dziećmi na ręku, wszyscy pospieszyli na rynek, jedni z ciekawości, drudzy z zapału narodowego. Ulicą Szewską zbliżał się Kościuszko a z nim jenerał Wodzicki, Linowski, kasztelan Dembowski i ks. Dmochowski. We wszystkich kościołach ozwały się dzwony, a Zygmunt wawelski jęknął donośnie, jakby z jego metalicznych tonów dobyć się miał jęk całej Polski. Przed szpalerem wyciągniętego wojska stanął Kościuszko, kazał odczytać Linowskiemu akt powstania narodowego, poczem od jenerała Wodzickiego i wszystkich oficerów odebrał przysięgę, a wreszcie podniósł w górę rękę i sam przysięgał w te słowa:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego“.

Uroczysta, poważna cisza panowała wśród tłumów, i słowa przysięgającego Naczelnika dochodziły daleko do uszu i do serc słuchaczy i łzami zalewały się oczy, a pięść się zaciskała.

Z rynku szlachta i mieszczanie udali się do sali radnej w ratuszu, by akt powstania podpisać. Za nimi cisnęły się tłumy. Wszystkie sienie, korytarze, napełniły się szczelnie i cały ratusz dokoła otaczały gromady, a gdy nie można było drzwiami się dostać, do okien się ludzie cisnęli. Oczekiwano przybycia Kościuszki, pośród wielkiego wzburzenia. Młodzież wykrzykiwała: Wolność lub śmierć! Niech żyje Kościuszko! Jedność i niepodległość! Wśród tłumów odzywały się głosy: Śmierć Lichockiemu! Na gałąź z burmistrzem!

Nagle ucisza się wrzawa, uspakaja się burzliwa fala, rozstępuje z uszanowaniem, bo oto wchodzi na ratusz Kościuszko. Wszedł do sali radnej, stanął na podwyższeniu i powitał zgromadzonych w te słowa:

„Mości panowie! W obronie Ojczyzny równość u mnie popłaca i dlatego żyd, chłop, szlachcic, ksiądz i mieszczanin, równego u mnie są szacunku, który od wielu wezwany i zaproszony od różnych obywateli i magnatów listami, w dzisiejszem dziele mam uczynić W. Panom usługę. Nie będę wzywał nikogo do przysięgi, bo ten interes równie jest moim, jak W. Panów interesem wspólnym; ale niech akt insurekcji naszego narodu odczyta JMć. Pan szambelan Linowski“.

Akt powstania wymieniał doznane od Prus i Moskwy krzywdy i zapowiadał walkę z Rosją i Prusami, w celu zapewnienia niepodległości Polski na zasadach Konstytucji Trzeciego Maja. Gdy skończył czytać Linowski, huczne zagrzmiały okrzyki; za przykładem kasztelana Dembowskiego rzucili się zebrani do podpisywania tego aktu i wnet go tysiączne pokryły podpisy.

Z ratusza udał się Kościuszko do kościoła N. Marji Panny, gdzie powtórzył przysięgę narodowi. Stamtąd poszedł do klasztoru Św. Jana. Była tam przełożoną zakonu świątobliwa panna, nazwiskiem Magdalena Grastylanka. Kościuszko poznał ją przed laty, jako szlachetną opiekunkę sierót, niewiastę miłosierną, więc że sam był taki, czcił ją bardzo. Lud krakowski szanował ją też, jakby świętą niewiastę. Gdy tam przyszedł Naczelnik, prosił owej zakonnicy, żeby pobłogosławiła i jego i jego wojsko. Stanęła przed obrazem N. Marji Panny, wzniosła oczy w górę i ze łzami błagała Królowej ziemi i nieba, aby swą łaską otaczała Naczelnika i Polskę.

Wyszedłszy stamtąd, wydał Kościuszko odezwy do obywateli i do wojska. Odezwa do obywateli była następującą: „Po tylekrotnie do Was, Szanowni Obywatele, do ratowania ukochanej Ojczyzny wzywany, stawam na czele podług waszej woli. Już jest ostatni moment, w którym rozpacz, wpośród wstydu i hańby oręż do rąk naszych wkłada. W pogardzie śmierci jedna jest nadzieja naszego i przyszłych pokoleń polepszenia losu. Nie dajmy się zatrwożyć przestrachem nieprzyjaciół, na zgubę naszą zmówionych. Pierwszy krok do zrzucenia z nas jarzma, jest odważyć się być wolnym. Obywatele! Województwo Krakowskie dało wam piękny przykład. Ofiarowało Ojczyźnie kwiat młodzieży swojej, uchwaliło pobór pieniężny, przyrzekło wszelką pomoc dla obrońców kraju. Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam. Kto się nie wiąże z tymi, którzy krew swą dla Ojczyzny wylać przysięgli, albo przeciw niej co zamyśla lub obojętnym się być okaże, wszystko to jest zbrodnią publiczną. Przysiągłem narodowi mocy mi powierzonej nie używać na cele uboczne; lecz oświadczam razem, iż ktokolwiek będzie co przeciw związkowi naszemu czynił, taki jako zdrajca i nieprzyjaciel kraju, do sądu kryminalnego oddany zostanie. Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska, że nigdy w niej publiczna zbrodnia ukarana nie została. Bierzmy teraz inny sposób postępowania: cnoty i obywatelstwo nagradzać a zdrajców i zbrodnie karać“.

Odezwa do wojska brzmiała, jak następuje: „Tadeusz Kościuszko, siły zbrojnej narodowej wojska polskiego i litewskiego najwyższy Naczelnik. Przysięgliśmy koledzy nieraz Ojczyźnie naszej być wiernymi i daliśmy tego dowody. Dotrzymamy tej jeszcze wierności i teraz, gdy przemoc, nie dosyć mając na podziale ziemi naszej, chce nam wydrzeć oręż a rozbrojonych na ostatnią nędzę i szyderstwo wystawić. Obróćmy g[...] do piersi nieprzyjaciół naszych. Wydźwigniemy Ojczyznę z niewoli. Powrócimy świetność imieniowi Polaka, a samowładność narodowi. Dan w głównej kwaterze w Krakowie 24 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko“.

II.

Tak więc 24. marca wypowiedziała Polska przez usta Kościuszki, wojnę Rosji i Prusom, jako sprawcom pierwszego rozbioru, jako najeźdnikom napadającym na Polskę w chwili, g[...] przez ustawy Trzeciego Maja, z niemocy dźwigać się zaczęła. Przeciw Austrji nie zwracał Kościuszko oręża, bo tkwiła jeszcze w pamięci narodu życzliwość dla Polski niedawno zmarłego cesarza Leopolda, który usilne czynił zabiegi dyplomatyczne, ażeby byt niepodległy i pomyślny rozwój Polsce zapewnić, a Rosję i Prusy od przeszkadzania jej w odradzaniu się i wzmacnianiu powstrzymać. Mimo, że następca cesarza Leopolda, Franciszek II., obojętniej wobec Polski się zachowywał, spodziewał się Kościuszko, że Austrja teraz zachowa neutralność i dlatego wystosował do komendanta wojsk austrjackich w Podgórzu list następujący: „Gdy z woli i za wezwaniem całego polskiego narodu przedsięwziąłem sprawiedliwą obronę mojej Ojczyzny, tedy w imieniu narodu daję p. Weberowi, kapitanowi i komendantowi pogranicznych krajów Jego c. k. Mości to zapewnienie, iż już na dniu 23 marca 1794 zaleciłem wszystkim moim komendantom i urzędnikom ceł, aby granicę państw cesarskich szanowali, aby ich obywatelom wszelki przewóz i transporty, jakiegokolwiek bądź rodzaju, równie jak dotąd były wolne i pozwolone; w przypadku zaś, jeśliby który z moich podkomendnych lub mieszkańców Polski, dopuścił się jakowej niesprawiedliwości, natychmiast ukaranym będzie i uczyniona szkoda nagrodzona zostanie, słowem, aby we wszelkim względzie (jak dla przyjaznych sobie ludów przystoi) zgoda i najlepsza harmonja zachowana była. Do tego zapewnienia łączę oraz prośbę, aby pan komendant był tak łaskaw i rozkazał niniejsze zapewnienie ogłosić mieszkańcom pogranicznym, oraz donieść o tem właściwej swej zwierzchności“.

W odpowiedzi na odezwy Kościuszki do obywateli i do wojska, wydali posłowie rosyjski i pruski w Warszawie pełną oburzenia deklarację, piętnującą ten ruch narodowy, jako karygodną groźną rewolucję. Stanisław August wydał na rozkaz Igelströma uniwersał, w którym nazywa powstanie Kościuszki buntem i poleca chwytanie sprawców.

Nie uląkł się Kościuszko ani deklaracji, ani uniwersałów, ale z całą energią jął się organizowania sił zbrojnych. Doświadczenie nabyte w Ameryce, gdzie armie z niczego tworzono, posłużyło mu teraz. W tak zwanej „Szarej kamienicy“ w rynku, urządził sobie Naczelnik główną

kwaterę, która roiła się od patrjotów, znoszących ofiary na cele walki narodowej. Chociaż Kraków był wówczas miastem podupadłem, jak magnat, któremu odebrano fortunę, przecież nie szczędził ofiar. Znoszono, co kto miał; srebro stołowe, nawet obrączki ślubne, wszelkie kosztowności itd. Szlachta okoliczna nie pozostaje poza innymi. Jeden szlachcic oddaje srebra po przodkach odziedziczone, a to: 10 półmisków, 2 tace, 4 miski, 2 pary lichtarzy, parę imbryków, a do tego całą gotówkę, jaką miał w domu, tj. 70 dukatów i 480 złotych polskich. Nazywał się Gabryel Taszycki. Inny (Andrzej Ślaski) dostawił 6 kawalerzystów uzbrojonych, zapłaciwszy im żołd miesięczny, a dodał do tego 1000 łokci płótna i 35 korcy mąki.

Ksieni zwierzynieckich Norbertanek ofiarowała dwie armatki, dwa moździerze i siedm szmigownic. Wieśniacy z pod Krakowa znosili, co mogli. Wojciech Sroka, Tomasz Brandys i Jan Grzywa, wieśniacy z Czernichowa, zajmujący się flisactwem, przystawili 20 galarów, w przekonaniu, że się przydadzą do przewozu wojska; dodali do tego 30 dukatów, na utrzymanie flisaków, służących na galarach. Część mieszczaństwa krakowskiego, niezbyt wielką okazywała hojność, bo zdarzało się, że nie jeden zamożny obywatel m. Krakowa zdobył się zaledwie na ofiarowanie starej, zużytej bielizny i to w bardzo skąpej ilości, zaś najbogatszy z cechów: piekarski, po długich naradach ofiarował... bęben. Nawet ruscy zakonnicy, księża Bazyljanie przysłali Kościuszce kilkaset złotych polskich. Kościoły krakowskie oddawały na potrzeby narodu zbyteczne srebra, kupcy oddawali wszelkie zapasy prochu i ołowiu, w klasztorach dniem i nocą robiono ładunki, kobiety szyły bieliznę, skubały szarpie, a zarzuciwszy modne wówczas wysokie fryzury, nosiły włosy obcięte po szyję, przez czoło wstążką związane. Naczelnik wydał rozkaz, aby wieśniacy dostarczali kosynierów po jednemu z 5 dymów, co też lud wiejski z wielką ochotą i to bardzo ściśle wykonał.

W ciągu jednego tygodnia energicznych przygotowań, stanęło gotowego do boju żołnierza [illegible]40 głów. Składały się na to: brygada Madalińskiego, oddziały Mangeta, Biernackiego, Walewskiego, załoga krakowska pod dowództwem Wodzickiego i kosynierzy. Było w tem piechoty regularnej 1.400 ludzi, konnicy 1.040 i 2000 ochotników, po części mieszczan krakowskich, przeważnie, kosynierów. Była to siła niewielka, ale Kościuszko był pełen otuchy. Słysząc pesymistyczne wątpliwości, że taką siłą niczego się nie dokona, a na większą liczyć nie można, odpowiedział: „Jeżeli nas będzie za mało, by zwyciężyć nieprzyjaciół i Polskę ocalić, zawsze dość nas będzie, by umrzeć i ocalić honor Polski“.

Istotnie, położenie było dość trudne, bo wojsko polskie, liczące wówczas jeszcze 27.000, rozprószone było małemi oddziałami po całym kraju, a każdy oddział otoczony był wokoło przemagającemi siłami Moskali. Wojsko polskie tworzyło jakby drobne wysepki pośród moskiewskiego zalewu, a wszystkie punkty strategiczne pozostawały w ręku Moskali. Ale nie było wyboru, tylko: albo zaniechać walki i dać Polsce zginąć z hańbą, nie wskazawszy potomnym drogi odrodzenia, albo też walczyć do upadłego, bez względu czy się zwycięży czy zginie.

Dnia 1 kwietnia 1794 r. wyruszył Kościuszko w nocy z Krakowa na czele sił zbrojnych. W Krakowie utworzyła się „Komisja porządkowa województwa krakowskiego“, która w imieniu Naczelnika rządy sprawowała. Przewodniczył jej Stefan Dembowski, kasztelan czechowski, a zasiadali w niej: Sebastjan i Teodor Dembowscy, Ignacy Dembiński, Józef Jordan, Andzej Ślaski, Stanisław Mierosławski, Wojciech Linowski, Piotr Bernier, ks. Józef Bogucki, ks. Teodor Sołtyk, ks. Wincenty Łańcucki, Jan Śniadecki, Franciszek Schaidt, Felix Radwański, Józef Czech, Józef Sołtysik, Fryderyk Klosse, Ludwik Przanowski i Kasper Meciszewski, jako sekretarz.

Zanim Kościuszko z Krakowa wyruszył, ścierały się z Moskalami oddziały polskie już od 25 marca.

Manget natarł na Łykoszyna w Kozubowie, zabrał mu tabor z 40 powózek złożony i ujął jego żonę w niewolę. Pod Opatowem i Skalbmierzem odbyły się pomyślne dla wojska polskiego utarczki w dniach 29 i 30 marca.

Pierwszego dnia rozbił Kościuszko obóz pod Luborzycą o dwie mile od Krakowa, drugiego dnia pod Koniuszą. Stamtąd zmierzał ku Skalbmierzowi, gdzie stał załogą jenerał moskiewski, Denisow. W drodze dowiedział się, że jenerał Tormasow znajduje się w okolicy Działoszyc, więc postanowił czemprędzej uderzyć na niego, zanim się z Denisowem połączy. Idąc forsownym marszem noc całą, stanął Kościuszko 4 Kwietnia o świcie na drodze do Słomnik, naprzeciw wsi Kościejowa. Tu spostrzegł Moskali, posuwających się po za Kościejowem ku Racławicom. Był to jenerał Tormasow, na czele 6.000 dobrze wyćwiczonego żołnierza i 20 armat. Moskale, zobaczywszy Kościuszkę, zajęli pozycję bardzo silną, uszykowawszy się na nieprzystępnej wyżynie. Kościuszko zajął pagórek, przedzielony od moskiewskiej pozycji parowem, gęsto zalesionym. W środku stanęli kosynierzy i jeden batalion piechoty pod dowództwem samego Kościuszki; prawe skrzydło zajęła jazda, pod dowództwem jenerała Wodzickiego, na lewem skrzydle były dwie kompanje piechoty, strzelcy i oddział jazdy, wszystko pod dowództwem jenerała Zajączka. Na prędce usypano okopy, w których umieściły się drobne armatki polskie dla obrony obu skrzydeł. Kosynierzy rozwinęli chorągiew, na której po jednej stronie była N. Marja Panna, po drugiej snopek z sierpem na znak, że to rolnik idzie walczyć za Wiarę i Ojczyznę. Ks. Marcin Buchowski, kapelan wojska polskiego, przemówił do ludu i pobłogosławił całe wojsko. Kosynierzy zaśpiewali: „Pod Twoją obronę“ i „Kto się w opiekę“, a wojsko stało gotowe do walki.

O 3 popołudniu rozpoczęła się bitwa. Moskale trzema kolumnami ruszyli do ataku. Część jazdy polskiej nie może dotrzymać pola nacierającym Moskalom, trzy razy wiedzie ją do ataku Madaliński, trzy razy odpierają ją Moskale, szerzy się między nią popłoch, daremnie Madaliński z Wodzickim do nowego boju ją wzywają, jazda rozprasza się, podaje tył nieprzyjacielowi i w szalonym popłochu ucieka do Krakowa, roznosząc po drodze fałszywe wieści o klęsce i o śmierci Kościuszki. Kraków zalał się łzami i załamał ręce. Ale z placu bitwy uciekli tylko wyrodni potomkowie, sławą okrytych skrzydlatych husarzy, pozostał zaś chłop polski z kosą w dłoni i skromny polski żołnierz z karabinem i bagnetem. I jeden i drugi miał gorące serce, miał posłuszeństwo dla wodza i żądzę boju. Moskale już tryumfowali, już zapędzali się, by natrzeć z boku na środek wojska polskiego, ale ich celnemi strzałami wstrzymały polskie armatki i strzelcy, ukryci w gęstwinie, zaparli im drogę. Kościuszko z kosynierami i jednym batalionem piechoty rzuca się na środkową kolumnę nieprzyjaciela i łamie ją z pomocą jazdy Zajączka. Równocześnie wre bój zawzięty na prawem skrzydle polskiem. Moskale złamani w środkowej kolumnie łączą się, skupiają, Kościuszko wysyła przeciw nim na nowo batalion piechoty z pułku Wodzickiego, ale dowódca batalionu, podpułkownik Strinialski odmawia posłuszeństwa i oświadcza, że na widoczną zgubę żołnierzy nie powiedzie. Kościuszko staje przed frontem batalionu i woła: „Kiedy nie chce ten nikczemnik, to wy za mną dzieci, pobijem nieprzyjaciela“. Piechota z radosnym okrzykiem rzuciła się do ataku. Moskale wysunęli przeciw temu batalionowi trzy bataljony swojej piechoty.

Pędzą przeciw sobie wojska z najeżonemi bagnetami; dzikie „Hurra“ moskiewskie rozrywa powietrze; już się zbliżają, już są na 200 kroków od siebie, już broń przykładają do strzału, gdy Kościuszko rzuca na Moskali kosynierów, dowodzonych przez Jana Ślaskiego. 320 chłopów krzyknęło: „Jezus Marja!“ i z podniesioną w górę kosą rzuciło się pędem na wroga, reszta została w odwodzie. Zagrzmiały karabiny moskiewskie, huknęły moskiewskie działa i sypnęły kartaczami; padają chłopi zabici i ranni, ale nie cofa się żaden, tylko coraz głośniej brzmi: „Jezus Marja“, coraz silniej zwierają się szeregi. Janie! Szymonie! Bartku! Kasprze! nawołują na siebie i pędzą z roziskrzonem okiem, z rozwartemi ustami, a ogarnia ich taka żądza boju, jak gdyby przez wieki gromadzoną w piersiach tego ludu, któremu nie pozwalano być synem Ojczyzny, teraz nagle w całej swej wielkości, w całej swej sile wybuchła. Padają bataljony moskiewskie, nie zdolne obronić się bagnetem przed kosami, które w promieniach zachodzącego słońca połyskują jak ogniste miecze, na kształt tego, z którym Anioł Boży stanął na straży raju. Raz jeszcze ozwały się piorunującym hukiem armaty moskiewskie, ale i zamilkły, bo już cała fala kosynierów i tych, co atakowali, co stali w odwodzie, zalała środkową moskiewską kolumnę i opanowała armaty. Napróżno oficerowie moskiewscy wołają: „pardon“, napróżno sołdaci karabiny rzucają i padają na kolana, chłop nie rozumie tego, tylko siecze kosą lub rąbie toporem. Środkowa kolumna nieprzyjacielska zginęła, pozostały z niej tylko stosy ciał spiętrzone.

Manget ocalił honor jazdy polskiej, bo na czele tych szwadronów, które z pola bitwy nie uciekły, rzucił się na kawalerję rosyjską i w puch ją rozproszył.

Zwycięstwo Kościuszki było zupełne. Dwanaście armat z amunicją i zaprzęgiem, sztandar kawalerji rosyjskiej, dostały się w ręce zwycięzców; jeńców nie wielu, bo lud wieśniaczy rozumiał się na tem, jak wywijać kosą, ale nie nauczył się jeszcze zwyczajów wojennych, że tych, co broń składają, bierze się w niewolę. Miał też jeszcze w świeżej pamięci, jak Moskale palili dwory i chaty wieśniacze, jak się znęcali nad ludem, jak mu hańbili żony i córki. W niewolę dostali się: pułkownik Muromsow i dowódca jazdy moskiewskiej, 13 razy ranny, pułkownik Romanow, prócz tego trzech innych oficerów i 18 szeregowców. W ataku kosynierów odznaczył się po nad innymi Wojciech Bartosz, zwany Głowackim. Ten rzucił się pierwszy na armaty i wytrąciwszy lont kanonierowi, przykrył czapką panewkę. Prócz niego odznaczyli się włościanie: Gwidzicki i Stanisław Świstacki, zwany też Święteckim. Zaraz na polu bitwy zamianował Kościuszko Głowackiego oficerem w pułku milicji krakowskiej. Z oficerów odznaczyli się jenerałowie: Wodzicki, Zajączek, Madaliński, brygadjer Manget i major Lukki.

Z wieścią o zwycięstwie wysłał Kościuszko podporucznika milicji, Wojciecha Mączyńskiego, który wpadł do miasta z okrzykiem: „Bóg nam dał zwycięstwo!“ Wiadomość rozeszła się po mieście lotem błyskawicy; tłumy ludności otoczyły ratusz i zapchały Rynek; w przedsionku ratuszowym stanął prezes komisji porządkowej, Stefan Dembowski i zawołał: „Padnijmy na kolana i dziękujmy Bogu“. Na całym Rynku odkryły się głowy, uklękły tłumy, gorąca modlitwa płynęła do Boga, a z ócz łzy radości spłynęły obficie.

I było czego się cieszyć! To pierwsze zwycięstwo było dopiero małym początkiem wielkiego zadania, wyswobodzenia Ojczyzny, ale na polach Racławickich zrodziła się nowa epoka dziejów Polski. Polska była dotąd tylko obozem bohaterskiej, albo anarchicznej szlachty, a na polach Racławickich stała się narodem, świadomym swych praw i obowiązków, spojonym w jedną zwartą całość kitem tej krwi, co się na polach Racławickich zarówno z piersi szlachty, jak z piersi mieszczan i ludu wylała.

Niedługo potem przybył Kościuszko z wojskiem do Krakowa. Starożytna stolica zgotowała mu tryumfalne przyjęcie jak Łokietkowi, gdy rozbił Krzyżaków pod Płowcami, jak Jagielle po grunwaldzkiej bitwie, jak Tarnowskiemu, gdy zgromił pod Obertynem Wołoszę. Kościuszko niedługo zabawił w Krakowie. Zarządził wzmo-

cnienie miasta nowemi warowniami, oddał w niem dowództwo jenerałowi Wodzickiemu i wyruszył do Bosutowa, gdzie stanął obozem.

Uniesieni radością Krakowianie, zasadzili na pamiątkę zwycięstwa racławickiego, „drzewo wolności“ za murami miasta. Zieleni się ono dziś jeszcze, wielkie, poważne, otoczone sztachetami na plantach w alei, pomiędzy bramą Florjańską i pomnikiem Straszewskiego.

Starosta, Antoni Szujski, właściciel wsi Rzędowic, z której pochodził Wojciech Bartosz, Głowackim zwany, wysłał do swojego rządcy w Rzędowicach list następujący:

„Mości Panie Trawiński! Za odebraniem tego listu obliguję W. pana, abyś dyspozycję moją wypełnił, a to w tym sposobie: Przeszły Wojtek Bartosz, a teraźniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadjerów krakowskich, dystyngował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterję nieprzyjacielską i dał dowody męstwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazję najsłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego; a tę zagrodę, w której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dziatek daruję, żadnych robocizn nie pretendując, przytem zboża wydać żonie jego na wyżywienie, pszenicy korcy trzy, żyta korcy cztery, jęczmienia korcy cztery i tę moją dyspozycję bez odwłoki wykonać proszę i obliguję dopełnić wszystkiego. *A. Kniaź Szujski*.

„*P. S.* Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać jego żonie, wieprzka i maciorę dać obliguję“.

Tym dokumentem kończymy niniejsze wspomnienie, bo godzi się przy każdej sposobności przypomnieć pracę dla ludu i nad ludem. Jak starosta Szujski dawnego swego poddanego w brata zamienia, a dla jego rodziny ojcowskie otwiera serce, tak z bratniem uczuciem nieśmy ludowi dobre czyny i oświatę, a chrońmy go po ojcowsku od tych, co z jego naiwności korzystają i bądź wyłudzają na nim dorobek i mienie, bądź też zasiać w nim pragną ziarno trucicizny, budząc w nim zawiść społeczną. Chrońmy lud od lichwiarzy i przewrotnych agitatorów, a będzie gotów zawsze iść pod Racławice.

Cz. P.

Obchód Kościuszkowski.

Rada miasta Podgórza postanowiła wziąć udział gremialny w ogólnym obchodzie stuletniej rocznicy przysięgi Kościuszki, w Krakowie, złożyć wieniec na miejscu pamiątkowem w Rynku krakowskim i wezwać mieszkańców do iluminowania domów, a nadto urządzić w mieście Podgórzu osobno uroczystość dla uczczenia wiekopomnej pamięci narodowego Bohatera naszego i w tym celu poleciła Magistratowi, aby w porozumieniu z Wydziałem miejscowego Towarzystwa „Sokół“ obmyślić szczegóły tej uroczystości.

Celem wykonania tej uchwały zawiązał się komitet, złożony z członków Magistratu i delegatów Towarzystwa „Sokół“, który na odbytem w dniu 21 marca 1894. posiedzeniu, uchwalił następujący program uroczystości:

1) W dniu 31 marca r. b. o godz. 8 rano zbierze się Rada miasta Podgórza in corpore, tudzież Towarzystwo „Sokół“ w Podgórzu przy Rondlu bramy Florjańskiej w Krakowie i przyłączy się do uczestników ogólnego obchodu, którego szczegóły podaje program, przez krakowski komitet Kościuszkowski wydany. Komitet zaprosi obywateli m. Podgórza, by wieczorem dnia 31 marca r. b. w sobotę iluminowali swe domy.

2) Miejscowy obchód uroczystości odbędzie się w dniu 2 kwietnia r. b. z następującym programem:

a) Rano o godz. 6-ej wykona orkiestra pobudkę po rynku i ulicach miasta. *b*) O godz. 9-ej odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział Rada miejska, „Sokół“, cechy i inne korporacje. *c*) W południe tegoż dnia odegra orkiestra w rynku pieśni patrjotyczne. *d*) O godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa „Sokół“ w Podgórzu bezpłatny wieczorek z popularnym odczytem o Tadeuszu Kościuszce i z żywemi obrazami. Komitet żywi nadzieję, że obywatele tutejsi wezmą liczny udział w projektowanej uroczystości i przyozdobią świątecznie swe domy.

Uchwalony program roześle komitet do wszystkich okolicznych Zwierzchności gminnych ze zaproszeniem do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości.

Lwów 22 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*N. T.*) Program, wedle którego będziemy obchodzili rocznicę Kościuszkowską, jest już prawie gotów. Opracował go komitet obywatelski, podzielony na cztery sekcje: kościelną, artystyczną, publicystyczną i administracyjną. W dniu dla narodu polskiego tak uroczystym odprawione zostaną we wszystkich kościołach stolicy — nie wyjmując domu ewangelickiego i synagogi — nabożeństwa; z ambony katedralnej przemówi, na temat okolicznościowy, znakomity kaznodzieja, ks. prałat Gnatowski. Ranną pobudkę wykona kapela „Harmonji“, a mszom św. towarzyszyć będą chóralne pieśni wszystkich tutejszych instytucyj śpiewackich i delegacje wszystkich cechów, korporacyj itd. Południowe zebranie w sali ratuszowej zagai książę Jerzy Czartoryski, Wojciech hr. Dzieduszycki wygłosi prelekcję o bohaterze z pod Racławic, a „Echo“ zaprodukuje kantatę, uwieńczoną na konkursie krakowskim. Inne zebrania odbędą się wieczorem: urządzi je „Sokół“, „Gwiazda“, „Skała“ i „Koło literackie“. Zapowiedziano mowę radcy Romanowicza, reprezentanta młodzieży akademickiej i t. d. Osobna komisja zredaguje odezwę obchodową, nadto zakupione i bezpłatnie rozdane będą cztery tysiące egzemplarzy książeczki Śmiałowskiego o Kościuszce i pięć tysięcy odbitek portretewych, z życiorysem wielkiego wojownika. Nad ogólnym porządkiem czuwać ma straż obywatelska; chrześcijańscy i patrjotyczni kupcy niezawodnie zamkną na ten dzień swe sklepy: spodziewaną jest wreszcie dekoracja domów i wielka illuminacja miasta. W teatrze oczywiście sztuka Anczyca.

Żywiec dnia 23 marca.

W Żywcu zawiązał się ku uczczeniu 100-ej rocznicy zwycięstwa pod Racławicami, komitet obywatelski pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Michałowskiego. Komitet nie ograniczając się jedynie na samo miasto Żywiec, rozszerza swą działalność na cały powiat, starając się odezwami pobudzić także odległe gminy do czynnego udziału w jubileuszowej uroczystości. Program obchodu który w Żywcu w dniu 4 kwietnia się odbędzie, przedstawia się następująco: Rano o godzinie 6 strzały moździerzowe, tudzież pobudka muzyki po ulicach miasta ogłasza mieszkańcom narodowe święto. — Następnie o godzinie 9 wszystkie cechy i stowarzyszenia „Sokół“ i „Straż ogniowa“ udadzą się gremialnie na solenne nabożeństwo do kościoła parafjalnego, w czasie którego jeden z duchownych wypowie okolicznościowe w kościele kazanie.

Po nabożeństwie uda się cały pochód z muzyką na ulicę Bialską, przy której nastąpi odsłonięcie wmurowanej na starożytnej dzwonnicy tablicy pamiątkowej. Przy tej sposobności przemówi do zgromadzonych burmistrz miasta, tudzież imieniem ludu wójt jednej z przyległych wiosek. Pomiędzy zgromadzonych włościan rozrzucone zostaną w wielkiej ilości okolicznościowe broszury, tudzież portrety Tadeusza Kościuszki, a ulica Bialska nazwaną zostanie ulicą Tadeusza Kościuszki. Wieczorem tegoż dnia przy ogólnej iluminacji miasta i paleniu smolnych beczek na przyległych górach, nastąpi korowód z pochodniami i muzyką. W dniu tym wszystkie sklepy i bramy pozostaną zamknięte, a targ tygodniowy, na ten dzień przypadający, na inny dzień został odłożony.

W niedzielę t. j. dnia 8 odbędzie się staraniem „Sokoła“ w sali ratuszowej uroczysty wieczór Kościuszkowski, połączony z odczytem p. Zmigrodzkiego, bibljotekarza hr. Branickich ze Suchy, tudzież produkcjami muzycznemi i wokalnemi. — Zapał, jaki w zainteresowaniu się tą uroczystością we wszystkich sferach tamtejszego towarzystwa, w sferach mieszczaństwa, a nawet biedniejszej górskiej ludności się okazał, tudzież szczodra ofiarność tak wydziału powiatowego, jak i gminy, tudzież rozlicznych w Żywcu się znajdujących stowarzyszeń, które hojnemi darami i zasiłkami pieniężnemi starają się przyczynić do uświetnienia tej uroczystości i dodania jej blasku, dają najzupełniejszą rękojmię, że uroczystość ta odbędzie się w sposób, niewygasłej pamięci naszego bohatera najzupełniej odpowiedni.

Wiśnicz nowy 23 marca.

Uroczysty obchód w celu uczczenia setnej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w Wiśniczu nowym dnia 1 kwietnia 1894, w razie zaś niepogody w następującą niedzielę według następującego programu: 1. Rano o godzinie 6 pobudka z muzyką po rynku i ulicach miasta i strzały moździerzowe oznajmią dzień uroczystego obchodu: 2. Nabożeństwo w kościele parafjalnym o godzinie 11 przed południem: 3. Po nabożeństwie muzyka odegra pieśni narodowe z wieży ratuszowej; 4. Po południu po nieszporach zbiorą się uczestnicy obchodu w podwórzu zamku wiśnickiego, gdzie nastąpią: *a*) zagajenie, *b*) odczyt popularny o Tadeuszu Kościuszce, *c*) chór męski, *d*) deklamacja, *e*) żywy obraz przy bengalskiem oświetleniu, *f*) rozdanie broszur o Tadeuszu Kościuszce; 5. Pochód przy pochodniach z muzyką do miasta, na zakończenie 6. rzęsiste oświetlenie miasta.

W Jarosławiu na posiedzeniu rady miejskiej, w dniu 7 marca odbytem, wybrano komitet, który ma się zająć urządzeniem uroczystości. Komitet ten składa się z pp.: Damaska, dra Grabowskiego, dra Jahla, profesora Rychlickiego i Wisłockiego.

Ludwik Kossuth.

Z wszystkich stron Węgier i Włoch nadchodzą do rodziny Kossutha w Turynie stosy telegramów i listów kondolencyjnych. Onegdaj zabalsamowano zwłoki wielkiego przewódcy Węgier, zdjęto dwukrotnie maskę pośmiertną i fotografowano. Na pogrzeb spodziewają się w Turynie przybycia kilkuset osób, dla których gmina przygotowuje pomieszczenie. Co do pogrzebu Kossutha, nie postanowiono jeszcze, kiedy on się odbędzie. Jak wiadomo z telegramów, pogrzeb odbędzie się na koszt gminy Budapesztu, dokąd też zwłoki przewiezione zostaną. Równocześnie odbędzie się ekshumacja zwłok żony Kossutha i corki jego, pochowanych w Genui. Wszystkie trzy ciała zostaną przewiezione na ziemię rodzinną. Dzienniki węgierskie wyszły i na drugi dzień, po zamieszczonej wiadomości o zgonie wielkiego patrjoty, w żałobnych obwódkach. Uchwała Rady miejskiej, pochowania K. kosztem gminy i wystawienia mauzoleum, wywołała ogólne uznanie.

W *Nemzet* poświęca Maurycy Jokaj Kossuthowi rzewne wspomnienie, wzywając Węgry do utrzymania polityki pojednawczej. Jokaj kończy swój artykuł słowami: „Przed wszystkiemi żałobnemi flagami, jakie powioną przed konduktem żałobnym, niechaj naród pozwoli bujać chorągwi białej, chorągwi pojednania, nieskażonej chorągwi białej, hołdu przed słupami konstytucji. *In hoc signo vinces!*“ *Pester Lloyd* wyraża się jeszcze dosadniej, mówiąc: „To co czyni skrajna lewica, może być złem lub dobrem; od innych stronnictw oczekiwać należy, iż dowody czci dla zmarłego, połączą z obowiązkami życia publicznego, powiedzmy otwarcie, z uczuciami wdzięczności i miłości dla osoby monarchy“. Opozycyjny *Magyar Hirlap* natomiast wskazuje na przykład dany przez stolicę, jak naród cały uczcić pamięć Kossutha powinien.

Wielka loża wolnomularska Węgier wysyła na pogrzeb K. deputację do Turynu. Studenci peszteń-

scy uchwalili wysłać również deputację, oraz wydawać swój organ przez sześć tygodni w żałobnych obwódkach. Z Nitry donoszą, że tamtejsza katolicka władza kościelna zabroniła odprawienia żałobnego nabożeństwa za Kossutha, skutkiem czego uchwalono na ludowem zgromadzeniu odprawić nabożeństwo podług obrządku protestanckiego, pod gołem niebem.

Ogólnie sądzą, że jeden z synów Kossutha, osiędzie na Węgrzech; obaj synowie, jak wiadomo z telegramu, wysłali do prezydenta parlamentu pismo z prośbą o usunięcie rozpraw w Izbie nad sprawą pogrzebu ich ojca.

Nad trumną Kossutha przemówi w Turynie, znakomity pisarz włoski Edmondo Amicis. Zwłoki Kossutha przewiezione będą do Budapesztu na Rjekę, która czyni przygotowania do godnego przyjęcia zwłok wielkiego patrjoty węgierskiego.

Na czele komitetu zajmującego się postawieniem pomnika Kossuthowi, stanęli Batthyany, Bela Szechenyi i prezes Akademji br. Eötwöss.

O ostatnich chwilach Kossutha, donoszą jeszcze z Turynu pod datą 18 bm.:

Niemiłe zrobiło wrażenie na drobnej w ogóle ludności stolicy Piemontu nagłe pojawienie się kilka dni temu grona 12-u olbrzymich wzrostem szeklerów. W podkarpackich kostjumach, osmalonej cery, ze strasznemi wąsami, przepyszne typy rolników-rycerzy. Przybyli oni w odwiedziny do starego Lajosza. Owdowiała siostra Kossutha, pani Rutkay, syn, komandor Franciszek, kilku dawnych przyjaciół domu ułatwili wizytę szeklerów: uwzględnili i oni niezwykłe położenie i niepokojący stan zdrowia Kossutha, i tylko przeszli przez obszerny gabinet. Na zwykłym swoim fotelu przy biurku siedział Kossuth pochylony nad grubym rękopisem pamiętników i drzemał pod wpływem leczniczych narkotyków. Goście natychmiast odjechali.

ZE LWOWA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Lwów 22 marca.

[N. T.] Nad kwestją święcenia niedzieli, poruszoną niedawno przez znaną wam petycję do parlamentu, obradowało wczoraj znów bardzo liczne zgromadzenie wybitnych osobistości ze wszystkich sfer tutejszych w Towarzystwie prawniczem. Przewodniczył członek Wydziału kraj., Jędrzejowicz, referował poseł Pilat. Stan obecny tej sprawy nazwał on słusznie nader niepokojącym ze względu na społeczno-religijne nasze stosunki: kraj cały, bez różnicy stronnictw, domaga się zmiany. Państwo przedewszystkiem samo, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, winno zmienić fatalną dotąd ustawę i dokonać koniecznej reformy, choćby to miało się niepodobać „jakiejś nieznanej mniejszości"...

Wobec Holandji, Belgji, Niemiec, Anglji nawet Ameryki, jesteśmy, co do niedzielnego odpoczynku, upośledzeni. Austrja z upodobaniem szuka często wzorów w obcych prawodawstwach: czemuż w tej sprawie nie chce pójść ich śladem? Trzeba więc popierać wiadomą petycję wytrwale, coraz energiczniej, ale trzeba równocześnie oddziaływać na samych siebie, na społeczeństwo i pobudzać je, by niezależnie od państwa, zainicjowało wstrzymywanie się od targów w dnie świąteczne.

W myśl powyższych poglądów, uchwalono zwołać na dzień 15 kwietnia wiec mieszkańców naszej stolicy, który objawi żądania i pragnienia kół najszerszych.

Z za kulis rozchodzą się smutne, bardzo smutne wieści o stanie zdrowia jednego z najbardziej utalentowanych, inteligentnych i sympatycznych artystów polskich. Lucjan Kwieciński popadł w melancholję na tle religijnem. Zdaniem lekarzy o powrocie na scenę mowy nie ma. Ziszczenie się tej fatalnej przepowiedni, sprawiłoby prawdziwy a wielki wyłom w szeregu, i tak już ogromnie przerzedzonym, aktorów w stylu większym, szlachetnym, aktorów z iskrą szczerej miłości dla sztuki i potężnym zasobem rzetelnej poezji.

KRONIKA.

Kraków dnia 24 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś Gabrjela Archanioła. Wielka Sobota: jutro, w niedzielę, 262 męczenników, w poniedziałek Teodora.

Dziś we wszystkich kościołach krakowskich, o godzinie 9 rano, uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

Jutro we wszystkich kościołach krakowskich o g. 9 rano poświęcenie ognia i wody a o godz. 10 Msza św. uroczysta.

Rezurekcje odbędą się jutro: w Katedrze na Zamku o godz. 6 wieczorem, w kościele N. Panny Marji i u OO. Dominikanów o godz. 8 wieczorem; w innych kościołach o godz. 7 wieczorem a w niektórych pojutrze rano o godz. 6, jak n. p. u św. Florjana i u św. Krzyża. U OO. Reformatów rozpocznie się Rezurekcja już o godz. 5 rano.

Chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. Sierosławskiego odśpiewa w kościele XX. Pijarów: W Wielką sobotę o godzinie 6 podczas Rezurekcji śpiewy Gregorjańskie, a mianowicie: Gloria tibi trinitus, Landate i Cum Rex gloriae. Przy końcu Regina coeli Valera. W Wielka n. niedzielę o godzinie 10 podczas sumy zmienne części jako to Intro it. Graduale, Sekwencja itp. według wydań Pusleta, stałe części tj. Kyrie Gloria itp. czterogłosowe. W Wielki Poniedziałek o godzinie 10 Msza czterogłosowa i sequentia gregorjańska.

Kalendarz myśliwski. W bieżącym miesiącu polować wolno na: słomki, cietrzewie, głuszcze, pardwy, dropie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Ochraniać należy: jelenia, kozła, łanię, zająca, borsuka, lisa, jarząbka, kurę, głuszcza, cietrzewa, bażanta i kuropatwę, wreszcie przepiórkę i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić: łososia, pstrąga, świnkę, czopa, wyrozuba, czeczugę, sandacza, leszcza, klonka, brzankę, brzanę i cyrtę, oraz do 15-go b. m lipienia, gławowicę, bolenia i jazia. Nie wolno łowić: szczupaka i węgorza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 35 rano; zachód słońca przypada na godz. 5 minut 55 po południu. Długość dnia godzin 12, minut 20.

Ciepła rano stopni 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Groby Pańskie zwidzało w dniu wczorajszym, od samego południa, mnóstwo pobożnych, składając tam hołd ukrzyżowanemu Zbawcy świata. Od godz. 4-ej popołudniu panował w kościołach tłok, nigdzie jednak porządku nie zamącono. W kościele N. Panny Marji, chór kościelny, pod dyrekcją p. Ochmańskiego, wykonał odpowiednie śpiewy religijne z pietyzmem przez zebranych słuchane. W kościele św. Barbary rozlepiono karty: „Ostrzega się przed złodziejami". Dzięki może temu, każdy miał się na baczności i pomimo natłoku w szczupłym kościółku, nikt nie narzekał, aby mu co zginęło. Wspaniale przybrany grób w kościele OO. Dominikanów, prócz estetycznej ma i artystyczną wartość, gdyż figury z grobu Zbawiciela są pięknie w drzewie rzeźbione. Między wielu innemi grobami, które wczoraj mieliśmy sposobność widzieć, zasługuje na wzmiankę także grób w kościele św. Piotra, oświetlony efektownie, tudzież skromnie a wdzięcznie przybrany grób w kościele św. Józefa. — Składki zbierane obficie przez kwestujące damy, otrą niejedną łzę niedoli, bo pospieszą z pomocą, gdzie jej najwięcej potrzeba.

Posiedzenie gospodarcze komitetu Kościuszkowskiego, obradowało wczoraj wieczorem, nad rozlokowaniem włościan, którzy przybędą na uroczystość 100-letniej rocznicy przysięgi bohatera z pod Racławic. Komisja uchwaliła: 1) Założyć na piątek 30 i sobotę 31 b. m. biuro kwaterunkowe na dworcu kolejowym i tam przyjmować zamiejscowych gości. Przewodniczącym biura obrano p. Bronisława Ślaskiego, któremu pomagać będą członkowie komisji. Na dworcu będą przeznaczone kwatery tak dla włościan, jakoteż i dla innych przybyłych gości a uproszona młodzież gości do nich zaprowadzi. 2) Wybrać gospodarzy, którzy się zajmą urządzeniem kwater i ulokowaniem przyjezdnych. 3) Uchwaliła odznaki dla członków komisji i znaki wskazujące biuro kwaterunkowe na dworcu. 5) Omówiono program szczegółowy wieczornicy w sali „Sokoła". Ten będzie się składał: 1) Ze słowa wstępnego, które wypowie p. Benedyktowicz. 2) Z popisów chóru pod dyrekcją p. Barabasza. 3) Z deklamacji. 4) Z popisów orkiestr „Harmonji" i „Salinarnej" z Wieliczki. Włościanie prócz kart wstępu na wieczornicę otrzymają także kupony, za które w bufecie każdy z nich dostanie: 2 kieliszki wódki, przekąskę, 5 szklanek piwa i 2 cygara. Bufet płatny, ale tani, będzie utrzymywał cukiernik. p. Masłowski.

Następne posiedzenie komisji gospodarczej nastąpi w przyszły czwartek.

Statua Kościuszki, która w Rynku głównym miała być dziś odsłonietą, ze względów od komitetu niezależnych, będzie wykończoną dopiero na czas uroczystości Kościuszkowskiej, to jest na dzień 30 b. m. Dziś stuletnia rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim zaznaczoną będzie jedynie umajeniem kamienią pamiątkowego i złożeniem wieńca na tymże kamieniu przez wydział Tow. imienia Kościuszki.

Z Magistratu. Na onegdajszym posiedzeniu połączonych sekcyj ekonomicznej i wojskowej, roztrząsano sprawę umieszczenia rekrutów w nowym budynku koszarowym dla obrony krajowej. Wobec wyjaśnień radców miejskich Beryngera i Knausa, oraz dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego, którzy zwrócili uwagę na tę okoliczność, że budynek jest świeży, postanowiły sekcje nie umieszczać w nim jeszcze rekrutów a nadto wydelegowaną została komisja z dra Pareńskiego, Nowackiego, Knausa, Beryngera, Rzący i Kwiatkowskiego, celem zbadania poddasza koszarowego i zadecydowania czy może być ono przerobione na ubikacje mieszkalne.

Z literatury W księgarniach tutejszych pojawiła się w tych dniach broszura ks. Wacława, kapucyna, pod tytułem „Kraków w roku 1794". Broszura wydana na ozdobnym, welinowym papierze a ozdobiona widokami: kościoła XX. Kapucynów, statuą Najśw. Panny Marji Loretańskiej, przysięgą Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, powrotem Kościuszki z trofeami z pod Racławic, a wreszcie podobizną Kościuszki, zawiera cenny materjał odnoszący się do epoki Kościuszkowskiej, skreślony treściwie barwnym i zajmującym stylem. Treści do swej pracy czerpał O. Wacław z kronik klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie. Dochód z wydawnictwa przeznaczony na przyozdobienie kaplicy Najśw. Marji Panny Loretańskiej, przy kościele OO. Kapucynów, w której na obronę Ojczyzny poświęcono szablę Kościuszce. Tak samo dziełko jak i cel wydawnictwa zasługują na to aby „Kraków w 1794 roku" rozszedł się w jak największej liczbie egzemplarzy.

* **Wypadki.** We czwartek zaalarmowano pogotowie ratunkowe w dwóch ważnych wypadkach, mianowicie: o godzinie 1 z południa na ulicę Pawią do pracowni masarskiej p. Aleksandra Czarnieckiego, który wobec dwóch swoich terminatorów zadał sobie nożem trzy niebezpieczne rany w brzuch. Na polecenie dra Wilkosza został p. Czarniecki odwieziony do szpitala św. Łazarza. Przyczyną tego zamachu na własne życie ma być cierpienie umysłowe.

Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Grodzkiej. Izaak Friedman, chłopiec blacharski, spadł z dachu domu pod l. 50. W upadku złamał rękę i doznał ciężkich uszkodzeń na głowie. Został również odwieziony do szpitala św. Łazarza.

* **Dyrekcja teatru** przyjęła do grania fragment historyczny w 1 akcie p. t.: „Kościuszko w Petersburgu", napisany przez p. Adama Staszczyka, autora „Nocy Świętojańskiej". Odbyła się też próba czytana z komedji w 4 aktach Zyg. Sarneckiego „Urocze oczy".

Gdzie Lam leży? Najlepszy polski humorysta i fejletonista, Jan Lam, którego my przynajmniej wyżej stawiamy od sławnego Wolffa, umarł jak wiadomo we Lwowie i pochowany został na cmentarzu łyczakowskim. Pietyzm naszego społeczeństwa dla ludzi zasłużonych nie jest wielkim, gdy zejdą z widowni, łatwo się o nich zapomina: dlatego sporo upłynęło czasu zanim drogą dobrowolnych

składek poruszoną przez redakcję *Dzienn. Pol.* zbudowano dla ś. p. Lama grobowiec i wystawiono pomnik ozdobiony podobizną przedwcześnie zgasłego. Lecz o dziwo! resztek śmiertelnych nie przeniesiono dotąd do grobowca, spoczywają one przy boku ś. p. Gajewskiego, serdecznego druha Lama. Kto więc, przybywszy na cmentarz łyczakowski, odwidza grobowiec Lama, aby w cichej modlitwie złożyć tam *homagium*, ten niechaj wie, że Lam w nim nie leży, tylko jego zmarła córka i jakaś daleka krewna. Coś podobnego może się przytrafić tylka humoryście! Brać dziennikarska powinna się więc postarać o rychłe przeniesienie zwłok ś. p. Jana Lama z grobu ś. p. Gajewskiego do własnego. Niechaj przynajmniej po zgonie nie mieszka kątem. (*Gaz. Przem.*)

Rosyjskie komory pograniczne otrzymały polecenie nie wypuszczania nikogo z granic Król. Polskiego na czas trwania uroczystości Kościuszkowskich w Krakowie, a to przez przeciąg dni dwunastu, za tak zwanemi przepustkami. Rozporządzenie to ma na celu głównie przeszkodzić przybyciu włościan z Królestwa Polskiego a w szczególności z powiatów nadgranicznych, powiatu miechowskiego, olkuskiego i z okolicy Racławic do Krakowa na uroczystość narodową.

Odznaczenie. Sługa sądowy w Turce, Leon Świsterski, otrzymał srebrny krzyż zasługi za odznaczenie się w czasie akcji ratunkowej przy wylewie.

Inspektorami gorzelnianymi przy lwowskiej dyrekcji skarbu zamianowani zostali: Józef Ciastoń, Janusz Stachowski i Wilhelm Kotiers.

Posągi. W foyer teatru Wielkiego w Warszawie mają być umieszczone posągi Moniuszki, Królikowskiego i Żółkowskiego, z których pierwszy stanie nakładem Władysława Mierzwińskiego. Posąg Moniuszki wykonywa p. Marczewski, Królikowskiego — Lewandowski, a Żółkowskiego — Woydyga. Przedwczoraj właśnie, komisja, pod przewodnictwem generała Karandjejewa i z udziałem swoich członków, pp. Bogumiła Folanda, Wojciecha Gersona, Franciszka Olszewskiego, Juljana Wieniawskiego i budowniczego Żochowskiego, oglądała w pracowni p. Woydygi nowy model posągu Żółkowskiego. Posąg ten ogólnie podobał się komisji, zaprojektowano tylko drobne poprawki, po zrobieniu których, p. Woydyga przystąpi do wykonania posągu w marmurze. Posąd ten ustawiony będzie w foyer teatru d. 15-go lipca b. r. Posąg Moniuszki z pracowni p. Marczewskiego wkrótce wyjdzie zupełnie już wykończony, najpóźniej zaś wykonany będzie posąg Królikowskiego, pierwszy bowiem model, złożony przez p. Lewandowskiego, nie został przez komisję aprobowany, a drugi poprawiony, dłuta tegoż artysty, znajduje się obecnie na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Hurko przed wyjazdem do Berlina, przejeżdżał się obłożony poduszkami w karecie po głównych ulicach Warszawy. W ubiegłą sobotę „na próbę“ wyjechał osobnym pociągiem do Pruszkowa i z powrotem. Podróż ta wielce go zmęczyła, tak, iż przybywszy na stację towarową Warszawy, zemdlał i musiał pod opieką lekarzy przeleżeć kilka godzin w wagonie. Z Petersburga donoszą, że kiedy carowi przedstawiono listę z dziesięciu kandydatów na stanowisko satrapy warszawskiego, miał się on wyrazić: „Bogu dzięki, że jest nadzieja jeszcze utrzymania Hurki przy życiu! dokąd on żyje, ja nie mogę nikogo przeznaczać na jego miejsce. Za wiele zdziałał dla naszej ojczyzny, żebym go miał w tak smutnem położeniu opuścić“.

Ze stowarzyszeń. „Gwiazda“, stowarzyszenie krakowskiej młodzieży rękodzielniczej, ku uczczeniu 100 letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, urządza 29 bm. o godzinie 8 wieczorem, uroczysty wieczór w sali „Zgody“, połączony z odczytem, grą na fortepianie, deklamacją i chórem, a nadto amatorzy odegrają „Tadeusza Kościuszkę“, obraz historyczny w 4 odsłonach, na tle życia bohatera, nie przedstawiany dotąd na żadnej scenie.

Składka. Wboy ks. A. Rumianowski przysłał do nas 26 złr. na pomnik dla Kościuszki. Kwota ta została zebrana na imieninach u ks. Dziekana w Niedźwiedziu.

Z teatru. W poniedziałek i w dni następne bez przerwy, obraz historyczny w 6 obrazach, ze śpiewami W. A. Lasoty „Kościuszko pod Racławicami“. Cała wystawa nowa. Na scenie orkiestra „Harmonji“.

Nekrologja. Karol Bauer, radca cesarski, kierownik ogrodu botanicznego wszechnicy czerniowieckiej, zmarł 18 bm., przeżywszy lat 76. Zmarły znanym był, jako bardzo zdolny ogrodnik.

ROZMAITOŚCI.

Królowej Wiktorji angielskiej ofiarowywano niedawno naszyjnik, kolczyki i broszę Marji Stuart. Wiktorja nabyć go nie chciała, albowiem nie jest wcale zwolenniczką nieszczęśliwej królowej szkockiej. Następnie wystawiony był na sprzedaż publiczną portret Karola II; proszono Wiktorję, aby go kupiła do galerji królów angielskich zamku Windsorskiego. Królowa odpowiedziała znowu odmownie. Dopiero gdy jej przedstawiono *memorandum*, wyłuszczające powody, dla których podobizna Karola II powinna się mieścić w szeregu portretów innych królów angielskich, królowa zdecydowała się na ten nabytek, lecz na *memorandum* skreśliła te słowa: „Zgadzam się, lecz bardzo niechętnie, bo Karola II nie lubię“.

Skarpologia. Cóż to za nowa nauka? — zapyta się pewnie czytelnik. Czy wzbogaci ona wiedzę — niewiadomo; lecz bądź co bądź jest to wynalazek — osobliwy. Polega on na tem, iż uczy poznawać charakter, upodobania i skłonności danej jednostki, przez badanie — nie pisma, nie ręki, a nawet nie nogi, lecz — starego obuwia. Wynalazcą jest doktór Garré z Bâle. W noszonym przynajmniej przez trzy miesiące bucie lub trzewiku widzi on zalety i wady jego posiadacza: energię lub brak jej, niestałość, apatję, popędliwość itd. Oto kilka wskazówek zasadniczych.

Jeśli obcas i podeszew są starte narówni, świadczy to u mężczyzn o charakterze silnym, o usposobieniu sumiennem i systematycznem; u kobiety znamionuje, iż jest lub być może wierną żoną i dobrą matką. Jeśli znoszony jest tylko brzeg zewnętrzny, to posiadacz obuwia jest zapewne uparty, samowolny, przedsiębiorczy, podszyty awanturnikiem; jeśli zaś bardziej zniszczonym jest brzeg wewnętrzny, oznacza to u mężczyzn słabość charakteru i brak stanowczości, u kobiet — łagodność i skromność. Aby dowieść słuszności swych spostrzeżeń, p. Garré opowiada, iż niedawno przybył do niego po poradę jakiś człowiek, bardzo przyzwoitej na pozór powierzchowności. Doktor obejrzał go od głów do stóp, raczej do — podeszew. Otóż brzegi zewnętrzne były zupełnie zniszczone, reszta podeszwy zupełnie nieużyta. „Człowiek ten musi być awanturnikiem, a może nawet łotrem“ — pomyślał p. Garré. Jakoż nazajutrz podejrzany pacjent został aresztowany za kradzież.

Nowy teatr. Fellner i Hellmer, architekci wiedeńscy, specjaliści w budowie teatrów, wybudowali w Peszcie dla przedsiębiorcy pryw. gmach za 800.000 złr., przeznaczony na tak zwany teatr „Eden“, *a la* Ronacher, na około widowni szereg sal restauracyjnych, na dole sklepy i t. p. Budowa ma być wspaniała. Węgrzy chcą i w tej mierze równać się choćby z Paryżem.

Behanzin. Pewien naoczny świadek opowiada, co następuje: Gdy król Dahomeju został opuszczony od wszystkich swoich, rozumiejąc, iż jest zgubiony bez ratunku, kazał przyzwać starą swą matkę i odezwał się do niej w te słowa:

— Muszę się poddać królowi Francuzów, lecz winien się o tem dowiedzieć mój ojciec Glegle. Pójdziesz więc do niego, aby mu to oznajmić.

Powiedziawszy to, Behanzin z całym spokojem wydał rozkaz ścięcia głowy matce i z fajeczką w ustach przypatrywał się egzekucyi.

Ks. Kneipp po powrocie z Rzymu do Wörishofen miał tam odczyt o swej ostatniej podróży. Wśród słuchaczów znajdował się ks. Sorbon, księżna Arenberg i ks. de Croy. Podróż kosztowała proboszcza niewiele: jechał wciąż trzecią klasą, a w drodze jadł tylko chleb i wodą go zapijał. Na dworcu rzymskim oczekiwało go wielu zwolenników i dawnych kuracjuszów, a w liczbie tej mnóstwo kobiet, „bo te muszą być wszędzie“ — jak dodaje ks. Kneipp. Apostoł zimnej wody opowiada, iż nawet wśród rzymian, czniących do niej wstręt nieprzeparty, metoda jego zyskuje coraz więcej stronników.

Lord Rosebery. Dzienniki wciąż jeszcze przepełnione są szczegółami o nowym premjerze angielskim. Jak wiadomo, jest on zawołanym sportsmanem, lecz bardziej w teorji, niźli w praktyce. Ma słynne stajnie, konie wysyła na wyścigi, lecz sam nie dosiada nigdy wierzchowca. Rybołowstwo, wiosłowanie, „cricket“ i inne drobne rozrywki są mu zupełnie obojętne. Za młodu był wielkim elegantem, lecz obecnie jest w swem ubraniu konserwatywnym, stereotypowym nawet; latem i zimą nosi zawsze krótkie palto, tużurek angielski i czarny krawat. Nieodłącznym jego towarzyszem jest — cygaro; premjer zażywa także tabakę, lecz tak pokryjomu, że niedawno dopiero tajemnica ta wyszła na jaw. Ulubionym poetą lorda jest Horacjusz, ulubioną literaturą beletrystyczną — francuska; osładza mu ona noce bezsenne. Podczas ostatniego formowania gabinetu, następca Gladstona, skutkiem bezsenności, która go trapi, doszedł do takiego rozstroju nerwowego, iż obawiano się, aby się ciężko nie rozchorował. Premjer wahał się przed objęciem steru nawy państwowej, a wśród wielu innych przyczyn wzdragał się i dla tego, że nigdzie tak źle nie sypia, jak w Londynie. Dobroczynny sen nawiedza go tylko w jego posiadłości, Epson Downs. Lord Rosebery był bardzo przywiązany do swojej żony, baronówny Rotszyld, i śmierć jej dotknęła go okropnie. Rozpuszczano pogłoski, jakoby zawarł to małżeństwo z interesownych pobudek, lecz wieści te pozbawione są słuszności.

Cofnięcie skargi. *Dziennik Poznański* pisze: Skargę, wytoczoną przez tutejszą prokuratorję państwową przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu, Wielkopolaninowi i Gońcowi Wielkopolskiemu* za umieszczenie odezwy krakowskiego komitetu Kościuszkowskiego, IV izba karna tutejszego sądu ziemiańskiego cofnęła. W odnośnem piśmie, które nam w tej sprawie przesłała, zaznacza, że odezwa nie zawiera wyraźnego zawezwania do pełnienia czynów gwałtownych i dla tego nie zachodzi tu przewinienie, któreby mogło podlegać karze z tytułu § 130.

Przewrót w obyczajach angielskich dokonywa się od pewnego czasu pod względem sposobu święcenia niedzieli. Ostatnio rada hrabstwa Londynu 88 głosami przeciwko 88 (głos lordamajora przeważył) zadecydowała, aby muzea publiczne były otwarte w niedzielę.

HUMOR.

— Jednem słowem — mówi agent matrymonialny. — mam nadzieję dostarczyć bogatych mężów trzem pańskim starszym córkom.

— W takim razie, kochany panie, obiecuję, że ci dam czwartą, jako honorarjum.

OSTATNIA POCZTA.

Piąty austrjacki wiec nauczycieli szkół średnich uchwalił jednomyślnie, na wniosek prof. Glösera, rezolucję, w której domaga się poprawienia materjalnego bytu profesorów szkół średnich przez podwyższenie pensyj, stworzenie większej liczby posad w 7 klasie rangi, uregulowanie sprawy suplentów i zabezpieczenie sierot i wdów. Radca dworu, Beer, złożył zapewnienie, że komisja budżetowa zajmuje się gorąco interesami nauczycieli szkół średnich i wyraził nadzieję, że zarząd oświaty podniesione braki w krótkim czasie usunie. Życzenia nauczycieli gimnastyki należy poddać również pilnej rozwadze. W końcu oznajmił mowca, że obok zamierzonej reformy płac urzędników, roztrząsaną będzie także kwestja polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich. — Mam nadzieję — zakończył mowca — że w niedalekim czasie nastąpi ta, tak

bardzo upragniona reforma. — W dalszym ciągu przyjęło zgromadzenie rezolucję o polepszenie materjalnego bytu nauczycieli szkół średnich, które utrzymywane są przez kraje, gminy i korporacje.

Rosyjsko-austrjacka komisja dla uregulowania Wisły i Sanu, która w myśl ugody, istniejącej między obu państwami, zwoływana jest co cztery lata, zbierze się w ciągu bieżącego lata w Warszawie. Przedmiotem obrad będą roboty regulacyjne, jakie mają być wykonane w najbliższych latach.

Studenci ruscy zwołują na początek lipca ogólny wiec młodzieży słowiańskiej do Lwowa. Podług wielkiego prawdopodobieństwa wezmą w nim udział tylko Rusini i Czesi.

Telegramy.

Rzym 24 marca. W wydanej tu dziś encyklice do biskupów polskich, przypomina Ojciec św. sławną przeszłość Polski i jej gorące przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, niemniej, przy sposobności ostatniego Jego jubileuszu, urządzane przez Polaków pielgrzymki do Rzymu. Encyklika rozwodzi się następnie nad misją papiezmu, który niczego takiego nie uczy, coby było wymierzone przeciw władzy książąt a pożytkowi ludów, lecz przedewszystkiem dba o dobro powszechne. Zwracając się do katolików pod rządem rosyjskim, encyklika przypomina, że Papież w roku 1882 zawarł układ, dzięki któremu były zapewnione: wolna administracja seminarjów przez biskupów, daleko sięgająca władza arcybiskupa w Petersburgu i inne korzyści dla duchowieństwa. Nastąpiło to wszystko dzięki bezpośredniemu zwróceniu się do cesarza Wszechrosji, którego zalety encyklika wysoko podnosi.

W dalszym ciągu Papież wzywa biskupów polskich pod rządem rosyjskim, iżby nietylko strzegli praw religji, ale żeby usuwali także w swoich dyecezjach ducha obrażającego władze cywilne, niemniej nakazuje im przestrzegać jak najbaczniej wszystkich konwencyj zawartych ze stolicą Apostolską. Przechodząc do katolików austrjackich zachęca Ojciec św. do gorliwości religijnej, do wdzięczności dla cesarza i kładzie im na serce szczególniejszą troskę o Uniwersytet Jagielloński, tudzież o zakon OO. Bazylianów w Galicji, po którym Papież spodziewa się, że dzięki jemu, zakwitnie znów sława cerkwi ruskiej, wprawdzie różnej co do rytuału, lecz jednej pod względem wiary. Nakoniec katolikom pod panowaniem pruskiem encyklika przypomina, że w arcybiskupstwie poznańskiem mają po swej myśli księcia Kościoła i wzywa ich, aby zaufali tak cesarzowi Niemiec, jak i ustawom.

Wiedeń 24 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza koncesję na budowę kolei podolskich. — Profesor Czerny z Heidelbergu przyjął opróżnioną po Billrocie katedrę.

Budapeszt 24 marca. Późnym wieczorem rozpoczęły się znów na ulicach rozruchy, w których brały udział także kobiety. Na ulicy Andrassego kilkakrotnie starła się publiczność z wojskiem. Lud obrzucił wojsko kamieniami. Właściwego powodu rozruchów nie było. zważywszy. że na wszystkich rządowych budynkach powiewają już żałobne chorągwie. Koło godziny 9 ruch przeniósł się na Kerepsy Utcza, gdzie jedna latarnia nie została cała, a w domach potłuczono wszystkie szyby. Wojsko z trudnością wyparło tłumy.

Budapeszt 24 marca. Okazuje się, że minister Weckerle polecił wywiesić żałobne sztandary tylko na gmachach rządowych, wyjąż zaś cesarskie, jak wielka Opera i inne budowle, utrzymywane z listy cywilnej. Rozkazu nie zrozumiano i dopiero wieczorem, na wyraźny nakaz, sztandar z Opery zdjęto. Na ulicy Królewskiej tłum splondrował i zdemolował trzy sklepy. Rannych obliczają na 40, aresztowanych jest 50. Burmistrz w odezwie ostrzega ludność przed dalszemi rozruchami. Zwłoki Kossutha przybędą tu dopiero w piątek.

Bruksela 24 marca. Król nie przyjął dymisji gabinetu.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu c. k. gen. dyrekcji kolei państw. przewieziono w miesiącu lutym r. 1894 na wszystkich linjach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 1.952,971, ton towarow 1,559 204.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł 984.978 złr., z przewozu towarów 4,514.495 złr.. czyli ogółem 5,499.473 złr.

Ogólny dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w miesiącu lutym r. 1894 wyniósł 5.843.573 złr., w tymsamym miesiącu r. 1893 wyniósł ogólny dochód 5.294.945 złr.

W porównaniu więc z miesiącem lutym r. 1893, wykazuje dochód w tymsamym miesiącu rb. zwyżkę w kwocie 548.628 złr.

Dochód z przewozu osób. pakunków i towarów, w czasie od 1 stycznia do 28 lutego r. 1894. wyniósł ogółem 11,877.200 złr., w tymsamym czasie r. 1893. wyniósł dochód ogólny 10,280.309 złr.

W porównaniu więc z dochodem w czasie od 1 stycznia do 28 lutego r. 1893, wykazuje dochód w tymsamym czasie w rb. zwyżkę w kwocie 1,596.891 złr.

Bochnia d. 8. marca 1894.

Na dzisiejszym targu notowano.
Za 100 kilo netto.

Pszenica 7 50, żyto 6·30, jęczmień 6·20, owies 6·30. Koniczyna 70·00.

Spędzono 240 sztuk bydła, 900 koni. 421 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 25 złr. —·— nierogaciżny 30 złr. konie za sztukę od 20 złr. do 350 złr.

Następny jarmark 5 kwietnia 1894.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan A. B. w Radymnie. List szanownego Pana, dla drobnego pisma jest tak obszerny, że gdybyśmy go chcieli w całości umieścić, musielibyśmy poświęcić na to jedną czwartą dziennika. A coby wtedy publiczność powiedziała? Mimo to, ponieważ porusza ważną sprawę, damy z niego wyciąg wyczerpujący. W ogóle prosimy naszych przyjaciół, by nam pisywali krótko a treściwie, ponieważ nam nigdy nie brak materjału, tylko miejsca.

Przyjechali do Krakowa

dnia 23 marca.

Grand Hotel. W. Łoziński ze Lwowa. Z. hr. Mniszek z Podola ros. J. Lakenbacher z Wiednia. M. hr. Wielopolska z Wiednia. T. Długołęski z Krosna. K. hr. Dronojowski z Drohojowa. K. Perutz z Jasła. K. Eichert ze Szląska. L. Hurk z Wiednia.

Hotel Saski. J. Potocki z Gaja. St. Potocki ze Stopnicy. W. Potocki ze Stopnicy. J. Nowakowski z Sędziszowa R. Kern z Górki. J. Zwierkowski z Triestu. L. Frisch z Wiednia.

Hotel Drezdeński. E. Linke z Lipska. A. Sollberger z Frankfurtu nad. M.

Hotel Krakowski. J. Als z Krosna. L. Chrząszcz z Graboszyc.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia**: 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud. 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy**: 5·40 r.. 9·25 r., 6·09 w **Do Suchej**: 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki**: 12 w poł 8·10 w., — **Do Rzeszowa**: 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia**: 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w.. 10·08 wiecz. — **Z Warszawy**: 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej**: 6·05 r.. 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop.. 9·41 w.. 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki**: 8·05 r., 6·25 w **Z Rzeszowa**: 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 marca.

	wczoraj g. 2 pop.	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 r.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0) w mm.	749·1	749·7	749·6
Temperatura w stopniach Celsiusza	5·2	3·2	1·8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 orkan)	W 1	W 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74	90	85
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	8

Uwaga. Wieczorem trochę dżdżu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 marca, 2 godzina 30 min. po po-

	złr. ct.		złr
Renta austr. papier. opod.	98 20	Anglobank	154
Renta austr. srebrna	98 10	Union	268 25
Renta austr. 4% złota	119 55	Bankverein	130 50
Renta austr. 4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank.	257 ·0
Akcye bank. austr.-w.	1021	" kol. Kar. Lud.	216 75
" kredytowe	368 25	" " lwowsko-czerniow.	272 50
Londyn	124 ·0	" " połudn.	108 25
Napoleony	9 88	Elbenthal	260 25
Dukaty	5 84	Nordbahn	2950
Marki	60 92½	Staatsbahn	338 75
4% Renta węg. kor.	95 05	Alpin	65 90
4% " " złota	118 15	Akcye tytoniowe	219 50
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	134 37
Losy tureckie	61 75		

NA WIELKI TYDZIEŃ

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie: **OFFICIUM HEBDOMADAE SANCTAE** bez nut i z nutami, w oprawie w płótno angielskie i w wyborowy szagryn: **QUINZAINE DE PAQUES** w oprawie, drukiem drobnym lub większym — poleca 10—? **Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** 38

Handel towarów żelaznych W. HALSKI Kraków, Sukiennice Nr. 21, 22, poleca Noże i Widelce, Noże kuchenne, Scyzoryki, Nożyczki, Brzytwy, powyższe wyroby z fabryk Angielskich, Francuskich, Szwajcarskich, Niemieckich i krajowych, poleca również wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące. 58—158 14

J. F. FISCHER
Linia A—B.
Skład papieru i towarów kolonialnych. Telefon 18.

Ludwik Pietroń
ZAKŁAD FRYZJERSKI
84 Karmelicka l. 5. 300

Największy skład fortepianów
J. RADZISZEWSKI i Sp.
Kraków, ul. św. Anny l. 3.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr 4.

K. Knoreck i Spółka
w Krakowie, ulica Florjańska l. 23
POLECA
NA POST
RYBY,
żabki i ślimaki,
Flundry, sproty i piklingi,
oraz
WSZELKIE MARYNATY.

OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
FABRIKS-ZEICHEN
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w ŻYWCU
Takowe sprzedaję po następujących cenach:
Piwo cesarskie **10** ct. | Porter . . . **16** ct.
„ marcowe **12** ct. | Ale . . . . **16** „
Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

M. NIEMETZ
Kraków, Sukiennice Nr. 30.
Poleca
ZAKŁAD OPTYCZNY,
wielki wybór
okularów i cwikierów, szkła najlepsze

Inż. Miniewski
rzecz. sąd. dóbr. hip. Sek. galic. Towarzystwa kredytow. ziemsk. *Kraków, Wolska 1.*
Willa w Krakowie przy plantacjach, pięknie położona i z gustem urządzona, **do sprzedania.** Wiadomość w Biurze pośrednictwa kraj. Wolska Nr. 1.

Restauracja F. Wójcicki
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań
Sobota 24 Marca.
Zupy: Rosół z tartem ciastem; Barszcz zabielany
Przyst.: Consommé z ryb; Muszelka z ryb w majonezie; Jajka pod beszmelem
Piecz.: Mięszan. z mięsa sosem; Sztuka mięsa sos kaparowy; Sandacz z jajem; Huzarska z buraczkami; Gigo baranie a la crème; Karp po polsku
Legum.: Dołki czeskie; Galaretka maraschino; Kal. po polsk. Sery; Kawa
Kolacja z 3 dań 75 ct.

Potrzebuje się inteligentnego człowieka, handlowca, z kaucją na czas wystawy Lwowskiej do pawilonu *Courrière et Comp.* (Cognac **L. Proux et S. Kondratowicz**). Zgłoszenia przyjmuję pod adresem *A. Charzewski*, zastępca firmy Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 8 od godz. 1-szej do 3-ciej. 444 3 4

Niezrównane co do plenności, niepodlegające zarazie
KARTOFLE
„Białe Cudowne" i „Niebieskie Olbrzymy" sprzedaje dopóki zapas starczy — **Zarząd dóbr Adama hr. Marasse w Jurkowie p. Czchów** po 10 ct. za kilogr. Przy odbiorze 100 kilogr. tylko 8 ct., przy zamówieniu całego wagonu 4 ct. za klg. poleca się.

Drzewka Owocowe.
Ceny zniżone sześcioletnie wysoko-pienne z dobremi korzeniami i koronami już rodzące odmiany doborowe letnie, jesienne, zimowe, *jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie* 1 szt. 40 ct., *agrest, porzeczki* wysoko-pienne 1 szt. 70 ct., krzewiaste wielko-owocowe *agrest, porzeczki* białe, czerwone, czarne, 1 szt. 20 ct., *agrest odmiana nowa* 1 szt. 50 ct., *maliny* miesięczne 12 szt. 80 ct., *truskawki* owoc wielki 100 szt. 3 złr., *poziomki* miesięczne 100 szt. 2 złr., *drzewka ozdobne ogrody* z pełnym kwiatem 1 szt. 50 ct., *róże sybirskie* 1 szt. 50 ct. i t. p. *kwiaty zimo trwałe, smółki lewkoniowe, goździk trawnikowy* (na obwódki), *orlik kanadyjski, primule pierwiosnki campanule* pira, *stokrótki* białe, pąsowe, różowe, *bratki* piękne kolory, *goździki ogrodowe, niezapominajki* i t. p., wysyła za zaliczką **E. Ukłański**, Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 377 4 6

PIEGI
plamy wątrobiane i inne szpecące skórę **znikają zupełnie po 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dra CHRISTOFFA** znakomitego i nieszkodliwego **AMBRA-CREMU.**
Prawdziwy tylko w zielono lakowanych flaszk. po 80 ct.
Główne składy *dla Lwowa*: apteka pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera**; *dla Krakowa*: apteki **E. Hellera i W. Redyka.** 381 4—20

TRAWĘ MIODOWĄ
(*holcus lanatus*)
świeżą i pewną — własnej produkcji,
sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów**
po **3 złr. 50 ct. za korzec, lub 30 złr. za 100 kg.** 375
wraz z workiem i wolna

Na iluminację
odbyć się mającą w 100-letnią rocznicę przysięgi **Tad. Kościuszki** polecam **pochodnie rzymskie**, płonące bardzo silnym czerwonym i zielonym bezdymnym ogniem przez czas pół godziny, cena za sztukę 3 złr. 40 ct., — oraz wspaniałe **ognie salonowe** bezdymne w kolorach czerwonym, zielonym i pomarańczowym do oświetlania obrazów z żywych osób.
449 Cena za kilo 4 złr. 50 ct. 2—2
Jan Mądrzykowski *koncesjonowane laboratorjum pyrotechniczne Kraków Lobzowska 43.*
Cenniki wszelkich wyrobów ogni sztucznych i tablice illustrowane wysyła się darmo i opłatnie.

Prywatny Zakład położniczy
dla klas wyższych
Dr. Briegleb
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH.
Erfurt w Turyngii, Neuwerkstrasse 28. 62

Aby przed MOLAMI garderobę zabezpieczyć zimową i letnią, **Bazar** gminy Krakowa ma na składzie ramienniki, wieszadła do sprzedania po **10 ct.** za sztukę.

Odznaczone medalami z wystaw kraj. i listami pochwalnemi

Założone w roku 1882 w Korczynie (obok Krosna) — jedynie
pierwsze Towarzystwo tkaczy
pod opieką św. Sylwestra
poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.
Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki. o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra.
30—104 79 **DYREKCJA.**
Skład główny na Kraków w Bazarze wyrobów kraj. gminy Miasta Krakowa.

Ogłoszenie Licytacji
d. 9 Kwietnia 1894 i dni następnych.

DYREKCJA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO
na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 Grudnia 1892 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 30 Czerwca 1893 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane. stósownie do § 22 Statutu. zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **dnia 9 Kwietnia 1894 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem
416 **przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.** 3 3
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji t. j. do dnia 7-go Kwietnia 1894 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Pierwszy Zakład artystyczno-ślusarski
Józefa Góreckiego
w Krakowie ul. Dajwor l. 6.
Opatrzony chlubnemi świadectwami, poleca P. T. Publiczności wszelkie prace, *w zakres sztuki i ornamentyki stylowej* wchodzące. *Specjalnie wykonuje: świeczniki, kandelabry, latarnie, lampy i kinkiety do oświetlenia gazowego i elektryką.* Zamówienia tak w miejscu jak z prowincji wykonuje podług własnych i podanych wzorów szybko i po najprzystępniejszej cenie. Również przyjmuje zamówienia *przez Bazar krajowy*, gdzie częściowy skład swych towarów posiada. 341 6—?

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ I KAFLARNI
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach
zawiadamia P. T. architektów, budowniczych i publiczność, że magazyny swoje zaopatrzył **w piece** wyborowe tak biało jak kolorowo glazurowane, **kominki i kuchnie**, które po cenach umiarkowanych sprzedaje.
Przyjmuje również zamówienia na **cegłę** ręczną prasowaną i ogniotrwałą.
Zwraca szczególną uwagę na **dachówkę żłobkowaną, falcowaną**, odznaczającą się wytrwałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje.
406 3—5 **ZARZĄD.**

W Woli Justowskiej
pod Krakowem,
na realności obok parku XX. Czartoryskich, w murowanem domu, jest z wiosną **do wynajęcia** całorocznie lub na sezon letni **piękne mieszkanie** na I. piętrze z 5 pokoi (jeden oddzielny z osobnem wejściem), z kuchnią, piwnicą i strychem. Balkon duży z widokiem na Kraków.
Wiadomość u właściciela Wgo Kozubowskiego na miejscu. 434 4—6

Odznaczony licznemi listami za wykonania robót
Zakład stolarski
TOMASZA KARNASIEWICZA
Kraków, róg Krowoderskiej i Słowiańskiej
405 podejmuje się wszelkich robót jako to: 4 ?
artystyczno stolarskich mebli inkrustowania. kościelnych, budowlanych Wystaw i sklepowych urządzeń, oraz najdokładniejszych reperacyj i odnowienia artykułów.
Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najdokładniej po cenach umiarkowanych